Kościół w naszych czasach

Dla bardzo wielu z nas Kościół Chrystusa nie ma już przeznaczenia nadanego mu przez Boga. Łatwo zauważyć, jak przejęliśmy jedni od drugich przekonanie, że to, co ogólnie nazywa się *„Kościołem”*, jest miejscem, gdzie gromadzą się ludzie o wspólnych zainteresowaniach religijnych.

Nauczono nas wierzyć, że jest to miejsce, gdzie się śpiewa, modli, uczestniczy w programie religijnym, a po jego zakończeniu trochę się jeszcze porozmawia, po czym każdy wraca do swoich spraw i osobistych zainteresowań. W ten sposób dla wielu Kościół stał się jedynie miejscem odnajdywania spokoju ducha, utraconego w ciągu tygodnia z powodu zabieganego stylu życia.

Zdecydowana większość członków jest w roli widzów tych programów religijnych, a ich służba polega na obecności, na siedzeniu w ławce i na dokładaniu pewnej sumy pieniędzy na potrzeby zboru. Tylko bardzo nieliczni członkowie mają za zadanie *ten program* przygotować i poprowadzić.

Tak oto zostaliśmy przekonani, że po nowym narodzeniu Bóg jest gdzieś daleko i niezbyt angażuje się w życie człowieka. I na tym pierwszym etapie zatrzymuje się większość z nas. Chodziliśmy do kościoła, mieliśmy swoje miejsce, wyznawaliśmy grzechy, przyjęliśmy chrzest, śpiewaliśmy, popieraliśmy nauki kościoła, do którego należymy, będąc przekonani, że w ten sposób wejdziemy do Królestwa Bożego. Dlatego w takich zborach szeregowy członek jest zwykłym konsumentem, nie ma do wykonania żadnego zadania, a jego jedynym obowiązkiem jest udział w nabożeństwie. W większości dużych zborów członkowie znają się tylko z widzenia.

Z powodu tych nauk wielu spośród zapisanych na liście członków nie przychodzi już na te spotkania, a budynki podczas niektórych nabożeństw są dość puste. W wielu zborach istnieją ogromne różnice między listą członków a tymi, którzy naprawdę przychodzą na nabożeństwa. Doszło do tego, że uważamy za normalne, iż w zborze jest wielu ludzi, którzy miesiącami czy latami nie pojawiają się na spotkaniach, a mimo to pozostają na liście członków.

Po tym, co dziś widzimy niemal wszędzie, dostrzegamy, że szatanowi udało się wypaczyć rolę Kościoła, znaczenie Ciała Chrystusa. Poprzez fałszywą naukę, że „zbawienie sprowadza się jedynie do przebaczenia grzechów” (nauka, która leży u podstaw wielkich organizacji religijnych), zwiódł człowieka, wmawiając mu, że nie potrzeba ani uczniostwa, ani szkoły Chrystusa.

Większość z nas nauczono, że Bóg zrobił za nas wszystko, że przez wiarę w ofiarę krzyża otrzymuje się zbawienie, które polega na przebaczeniu grzechów. Nauczono nas, że nie można dojść do doskonałości charakteru i że nikt nie może niczego dodać do dzieła zbawienia dokonanego na krzyżu.

Uczniostwo

Poprzez tę fałszywą naukę szatan dążył do tego, by znieść uczniostwo i znaczenie szkoły Chrystusa (Kościoła), zwodząc człowieka, że nie należą one do planu zbawienia. Szatan usilnie pracował nad tym, by nie zrozumiano, jaką rolę odgrywa Ciało Chrystusa w dziele wzrostu i doskonalenia świętych.

Doktryna, według której zbawienie sprowadza się jedynie do przebaczenia grzechów, doprowadziła wielu do tego, że przestali przywiązywać wagę do Ciała Chrystusa. Tym, którzy przyjęli tę naukę, zamknęły się oczy na rolę Kościoła i przestali dostrzegać potrzebę Ciała Chrystusa oraz członków, z którymi powinni być ściśle złączeni. W takim położeniu znajdują się zarówno ci, którzy figurują na liście członków w zborach ograniczających się wyłącznie do nabożeństw, jak i ci, którzy postanowili przeżywać swoje życie wiary w pojedynkę. *(Tak że rozproszyły się, bo nie było pasterza, i stały się żerem dla wszelkiego zwierzęcia polnego. Ezechiela 34:5)*

Obie te sytuacje są bardzo niebezpieczne, ponieważ w rzeczywistości są odrzuceniem dzieła Chrystusa w zakresie wzrostu i budowania członków w Kościele, w Jego Ciele. (Chrystus umiłował kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą przez słowo, aby sam przedstawić sobie kościół chwalebny, niemający skazy ani zmarszczki, ani czegoś podobnego, ale żeby był święty i nienaganny. Efezjan 5:25; Na którym cała budowla razem zespolona rośnie w świętą świątynię w Panu; na którym i wy razem jesteście budowani na mieszkanie Boga przez Ducha. Efezjan 2:21)

Na fundamencie tej fałszywej nauki szatanowi udało się zwieść człowieka, że „Kościół" ogranicza się jedynie do nabożeństw i kazań w budynkach urządzonych jako sale kaznodziejskie, w których człowiek otrzymuje wyłącznie wychowanie religijne.

Łatwo zauważyć, że ta nauka sprawiła, iż uczniostwo wobec Chrystusa w dzisiejszych ruchach religijnych w ogóle nie istnieje i prawie nikt już nie wierzy, że musi żyć jako uczeń, aby dorosnąć do miary wzrostu swojego Nauczyciela.

Kto zechce przyjrzeć się uważniej, dostrzeże, że szatan, niczym wielki kupiec, dołożył wszelkich starań, aby stworzyć ogromne imperium religijne, za pomocą którego trzyma ludzi w ciemności, aby człowiek nie poznał prawdy o Kościele Chrystusa.

W ten sposób rozmieścił w każdym kraju organizacje religijne (podobne do sieci supermarketów), które oferują człowiekowi jedynie **programy religijne**, i zdołał złapać w tę pułapkę miliardy ludzi. Żadna z nich nie ma w swojej doktrynie uczniostwa, którego jedynym celem jest dojście do miary wzrostu pełni Chrystusa.

Jeśli spojrzymy na te ruchy religijne, łatwo zobaczymy, jak skutecznie szatanowi udało się zwieść ludzkość, ponieważ wszystkie praktykują ten zinstytucjonalizowany system nabożeństw. Od katolików, prawosławnych, luteranów aż po ruchy ewangelikalne – wszystkie są zorganizowane według tego samego wzoru, z budynkami wznoszonymi specjalnie do nabożeństw i kazań. W ten sposób Kościół stał się jedynie ośrodkiem wychowania religijnego i

utracił swoje przeznaczenie: przestał być miejscem przeznaczonym do wzrostu i doskonalenia świętych, na które spoglądają z podziwem niebiańskie zwierzchności. (Aby teraz zwierzchnościom i władzom w miejscach niebiańskich przez kościół była oznajmiona wieloraka mądrość Boga; zgodnie z odwiecznym postanowieniem, które powziął w Chrystusie Jezusie, naszym Panu. Efezjan 3:10-11)

Przede wszystkim szatan pracował nad zastąpieniem duchowych ojców i pasterzy, których zadaniem jest wychowywanie swoich dzieci (uczniów). Zastąpiono ich pastorami i liderami od kaznodziejstwa, sługami oddanymi wyłącznie nabożeństwom, których zadaniem jest jedynie wychowanie religijne i utrzymywanie trzody w rozproszeniu, a bynajmniej nie wychowywanie dzieci. (Wilk je porywa i rozprasza. Jana 10:12)

Tak więc ten, kto pragnie w praktyce żyć jako uczeń, co zakłada relację niemowlę (dziecko) – rodzic, znajdzie się w absurdalnej sytuacji, że nie znajdzie żadnego duchowego ojca.

Dzieje się tak, ponieważ dziś w tych organizacjach religijnych zupełnie brakuje duchowych ojców, jakim był apostoł Paweł dla Tymoteusza, Tytusa, Onezyma i zresztą dla wielu innych. Zastąpiono ich pastorami-kaznodziejami, członkami komitetów, liderami młodzieży… (zob. listy Pawła do Tymoteusza, Tytusa i Filemona)

Dla tych, którzy przyjmują wzorzec kościoła opartego na programach religijnych, prawdziwy Kościół, w którym członki są ściśle ze sobą złączone i wszystkie razem tworzą Ciało Chrystusa, pozostaje wielką tajemnicą. Dla tych, którzy trzymają się tego wzorca, Kościół opisany w Piśmie Świętym nie ma praktycznego zastosowania. (Tajemnica to wielka, a ja mówię o Chrystusie i o kościele. Efezjan 5:32)

Pytanie, które każdy z nas musi sobie postawić, brzmi: jaką tajemnicę kryje Kościół? Dla kogo jest ona tajemnicą? Czy również dla nas?

Jest to artykuł zaczerpnięty z broszury Kościół – Ciało Chrystusa – broszura online, dostępnej bezpłatnie w internecie w formacie .pdf.

Przejdź do następnego artykułu: Kościół – Ciało Chrystusa

Źródło: *Kościół w naszych czasach* — Czyste Słowo
czysteslowo.pl/artykuly/kosciol-dzisiaj